Rok VI. Lwów dnia 27. Maja 1883. Nr. 8.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie:
dla Lwowa . . . . . 50 ct.
dla zamiejscowych . . . 65 „
Reklamacje nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową
prosimy przysyłać przekazem
poczt. pod adr.: *Józef Daniluk*,
ul. Ormiańska l. 29.
Rękopisów nie zwraca się.

Dwutygodnik poświęcony sprawom klas pracujących.

Wszystkich zwolenników naszych upraszamy o rozszerzanie naszego pisma!!

Socjalny ruch między arystokracją i średniemi warstwami.

Berliński korespondent genewskiej gazety „Wolnoje Słowo", konstatuje ciekawe zjawisko pojawienie się socjalnego ruchu przedewszystkiem posród arystokracji, a mianowicie w Niemczech. Dzieli on tych niemieckich socjalistów na cztery grupy: 1) socjaliści rządowi, 2) socjaliści-klerykali (zwolennicy kościoła), 3) socjaliści-arystokraci i 4) socjaliści-burżuazyjni (bogacze.)

Socjaliści pierwszej grupy, zmęczeni w walce z liberalną burżuazją o granice władzy i wolności, zgadzają się na najszersze reformy na polu ekonomicznem, nie tylko na wywłaszczenie kursujących kapitałów, lecz i na wzięcie pod opiekę nieruchomej własności. Naturalnie wywłaszczenie ma nastąpić przez państwo, a opieka poruczoną rządowi. Ideałem tego socjalistycznego kierunku jest niewątpliwie: silne na zewnątrz i karne na wewnątrz państwo z dwoma tylko klasami — robotnikami różnych gałęzi pracy i urzędnikami różnych departamentów. Najgenialniejszym przedstawicielem tego rodzaju socjalizmu jest Bismark, który d. 9. stycznia 1882 roku powiedział nawet do izby deputowanych: „Będziecie musieli dodać do latarni kilka kropli socjalistycznego masła". Bismark zaś, jak wiadomo, przejął ideję socjalizmu, a właściwie myśl o związku socjalizmu z państwem, w swoim czasie od Lassalla. Ostatni pojmował to jako urzeczywistnienie socjalistycznego ideału za pomocą państwa, lecz Bismark chce tego środka użyć w celu odnowienia i wzmocnienia państwa przy pomocy socjalizmu. Oprócz urzędników i karjerowiczów do tej grupy socjalistów wciągają się w Niemczech i dynastje, które starają się uśmierzyć wyższe warstwy, ograniczające ich władzę i w tym celu, szukając dla siebie punktu oporu w warstwach niższych, starają się, a przynajmniej rozprawiają o polepszeniu bytu robotniczej ludności, mając naturalnie na myśli utrzymanie się przy władzy. Korespondent dodaje, że ta grupa socjalistów — zwolenników rządu, mnoży się i w Austro-Węgrzech, a że ona i tutaj myśli użyć socjalistycznej broni przeciw liberalnej burżuazji, w celu wzmocnienia rządu, o tem niech poświadczy wyrażenie się prezydenta ministrów Taafego, jak dowiaduje się redakcja „Pracy" w odpowiedzi na uwagę obrońcy sądzonych niedawno pragskich socjalistów, że rządowi należałoby zająć się polepszeniem bytu robotniczej ludności, w tych mniej więcej słowach: „Rząd uczyniłby to chętnie, ale niestety nie jest wstanie, gdyż przeszkadza mu w tem burżuazja". Obecny austr. rząd teraz już krząta się około „polepszenia bytu uboższej ludności". Czy na tem co zyska uboższa ludność, w Austrji, wobec tendencji ministra-rodaka, p. Dunajewskiego, o którego finansowych zdolnościach mówiliśmy już w innem miejscu.

Do drugiej grupy, socjalistów-arystokratów należą przedewszystkiem potomkowie znakomitych familii, którzy często jednakowo są zbliżeni tak do arystokracji, jako też do proletarjatu (biedoty). Lecz do nich należą także bogaci arystokraci, którzy zupełnie zatrzymali swe stanowisko i którzy idą w kierunku socjalizmu w tem przekonaniu, że tego wymaga interes ich klasy. Gdzież spoczywa przyczyna tego, oczywiście nienaturalnego zjawiska? Oto: arystokracja, tj. właściciele większych ziemskich posiadłości, nie jest już wstanie utrzymać się, odpowiednio do swego stanowiska, z dochodu tj. renty, która rośnie bardzo powolnie, podczas gdy wydatki na życie, na światowe rozkosze, podnoszą się z każdym prawie dniem i to daleko więcej. Oto jest przyczyna, dlaczego arystokracja nienawidzi kapitalistów, których bogactwo, ruchomy kapitał, wzrasta niezmiernie szybciej od bogactwa z renty i którzy nadto nie ponoszą tych ciężarów, co ziemska własność, wskutek czego nawet w Anglii burżoazja albo zupełnie niszczy arystokracją albo odpycha ją na drugi plan. W Europie, u łacińskich narodów arystokracja po największej części została już pokonaną i zniszczoną, lecz u germańskich narodów broni się zawzięcie i np. w Niemczech i Austro-Węgrzech arystokracja bardzo energicznie występuje przeciw kapitalistom i w tym kierunku dochodzi do socjalizmu, czyli raczej do przekonania o konieczności uśmierzenia burżuazji przy pomocy robotniczej ludności. Zresztą, w tym względzie, arystokratyczna grupa przyłącza się w Prusiech do rządowych socjalistów, w Austrji do klerykalnej partji, tylko w Węgrzech wyższa arystokracja, odsunięta od spraw przez panującą tu obecnie drobno-szlachecko-burżuazyjną liberalną partję, a mianowicie magnaci zasiadający w Budapeszteńskim „ekonomicznym klubie", występują samodzielnie i z właściwą madjarskiej szlachcie energią. Zresztą korespondent „W. Słowa" nie spodziewa się świetnej przyszłości dla tego rodzaju socjalistów, a mianowicie wątpi czyli wobec poprawy obecnego ekonomicznego ustroju w socjalistycznym duchu arystokracja będzie wstanie utrzymać się na swem stanowisku.

(D. n)

Podkomisja przemysłowa.

Pod patronatem wiedeńskiej komisji przemysłowej obradowała kilka dni podkomisja przemysłowa w której zasiedli robotnicy-socjaliści wspólnie z uprzywilejowanymi ojcami narodu, do tej podkomisji powołano ludzi z różnej gałęzi przemysłu i rękodzielnictwa razem około 120 osób, rozchodziło się głównie o ułożenie ustawy, któraby mogła choć trochę ulżyć nędzy roboczego ludu, a mianowicie: przez ustanowienie normalnego dnia pracy tj. odpowiednie zredukowanie godzin dziennej pracy, przez ograniczenie pracy kobiet i dzieci i przez święcenie niedzieli. Obrońcy kapitalizmu przestraszyli się, że klasa robotnicza tyle wyzyskiwana i poniewierana ukazała się na widowni parlamentarnej i zabrała z powagą głos i bez ogródki wypowiedziała swe potrzeby i wskazała na swe krzywdy. Trzeba było słyszeć z jaką stanowczością i śmiałością rozwijali swe programy przewódcy robotników malarz pokojowy i redaktor „Zukunftu" Peukert, tudzież zecer i redaktor czasopisma drukarskiego „Vorwärts" Höger jak oni w obecności ministra i posłów śmiało mówili i jak od razu umieli zdobyć sobie poważanie nawet u przeciwników.

Peukert przemówił temi słowy:

„Sądzę, że czasy niepokoju nie przeminęły jeszcze. Robotników powołano tutaj dlatego tylko, aby zasięgnąć od nich informacji i uzyskać przez dzisiejszą ankietę robotniczą zgodzenie się ich na przedłożoną ustawę. Jest koniecznem dać pogląd na socjalne niedostatki; jak długo przyczyny ich nie zostaną usunięte, wszelkie projekta ustawodawcze będą tylko palljatywami (półśrodkami) i radykalna partja robotnicza nie może z tych powodów wziąć udziału w specjalnych obradach nad przedłożonemi kwestjami. Jeżeli panom zależy na tem, aby socjalna kwestja została rozwiązaną, trzeba przedłożyć inne środki od tych, jakie się znajdują w projekcie do ustawy. Punkt czwarty tejże daje robotnikom sposobność wypowiedzieć swoje poglądy. Za ich pomocą kwestja socjalna zostanie załatwioną. Niezadowolenie ludu zmusiło najwyższe ciało ustawodawcze do obmyślenia przedłożonej ustawy. Okazano chęć poprawienia doli klas roboczych, ale nie widzę wcale ochoty do zbadania właściwych jej przyczyn, któreby przedewszystkiem usunąć należało.

Jeżeli czas roboczy zostanie zmniejszony, zapłata wskutek tego nie będzie podwyższoną wcale. Przez zastosowanie siły elektryczności siła robocza będzie wkrótce zbędną do pewnego stopnia. Jeżeli przez ustanowienie normalnego dnia roboczego czas roboczy zostanie skrócony, ogromna ilość ludzkiej siły będzie do najęcia. W najbliższej okolicy Wiednia zapłata w fabrykach jest jeszcze uadzwyczaj niską. Dlaczego nikt nie chce się głębiej zastanowić nad ekonomicznymi stosunkami Austrji? Statystyczne daty wykazałyby, że robotnicy n i e p r z e z p o d ż e g a c z y i a g i t a t o r ó w, a l e z u p e ł n i e i n n y c h p o w o d ó w s ą n i e z a d o w o l e n i. Robotnik nie jest przecież narzędziem, ale człowiekiem równouprawionym z innymi ludźmi. P r z e z u s t a n o w i e n i e n o r m a l n e g o d n i a r o b o c z e g o b ę d z i e t y l k o z a p r o w a d z o n y g ł ó d n o r m a l n y.

My dążymy tylko do równouprawnienia wszystkich ludzi. Chcemy uczestniczyć w nabytkach nauki i oświaty. Ta jednak niepokoi nas, albowiem zapomocą niedzielnego odpoczynku chcą znowu wzmocnić religię. Pomiędzy ludem robotniczym tak długo niebędzie spokoju, dopóki nie uzyska on szerszych praw. Ustanowienie normalnego czasu pracy mogłoby tyle przynajmniej sprawić dobrego, że robotnicy mogliby się lepiej wykształcić. Cóż, kiedy to jest niemożliwem z tego powodu, że szkoła ludowa została dla robotnika zamkniętą. Wykształcenie nie powinno być przywilejem niektórych klas tylko, tymczasem wasz projekt do ustawy wcale tego zła nie usuwa, robotnicy też zatem mogą ku niemu szczególniejszej uczuwać sympatji. Rząd bierze w karby i prześladuje robotników, jak rychło więc stosunki się nie zmienią, tak długo robotnicy nie dopomogą do urzeczywistnienia przedłożonej przez was ustawy."

Po odbytych 7dniowych obradach „ogromną senzację" wywała mowa posła tyrolskiego ks. Zallingera przy pożegnaniu ankiety. Po kilku doniesieniach formalnych odezwał się w te słowa:

„Pozwólcie mi panowie jeszcze kilka uwag. Dozwoliłem wam wszelkiej swobody słowa i sądzę, że mam przeto prawo prosić o trochę cierpliwości na chwilę. Więc kilku słowy rzucę pogląd na tę ankietę. Nastręczyła nam obfitego materjału, godnego wysokiej uwagi ustawodawstwa; ale też postawiła nam przed oczy całą grozę kwestji socjalnej i snać wszędzie wywołała to poznanie, że rychłe zaradzenie i reformy są naglące potrzebne.

Moi panowie, chcąc w czas zaradzić, należy otwarcie zajrzeć niebezpieczeństwu w oczy. Uważałbym za rzecz złą i fatalną, gdyby część ludno-

ści, nad którą najbardziej dopiekającemi i najżywotniejszemi interesami rozprawia się w tej Izbie i ustawy tworzy, niesłuchana i niejako pod bramą na ulicy debatować była zmuszoną. Jeżeli zaś wysłuchujemy robotników z różnych obozów, to swoboda słowa, jakiej im dozwoliła gościnność tej Izby jest tem bardziej uprawnioną, ile że reszta grup, których interesa tu rozbierano, już ma swoich reprezentantów w parlamencie, prawem nietykalności wyposażonych.

Zaprosiliśmy tedy was panowie robotnicy nie po to, aby antagonizm klas tem jaskrawiej wystąpił w tej sali, ani też dla podszczucia nawzajem rozmaitych grup interesów, jak to nam wytykano; zaprosiliśmy was dla wysłuchania waszych słusznych życzeń, pełni rzetelnej woli, aby chronić część słabszą i ocalić od wolności ginienia śmiercią głodową albo egzystencji, niegodnej człowieka, aby wam użyczyć tej opieki prawnej, której żądać macie prawo!

A teraz zwracam się z prośbą, i to przedewszystkiem do panów rzeczoznawców z kół robotniczych. Gdy powrócicie do kół, z których tutaj przybyliście, chciejcie proszę was o to, przedstawić rozprawy nasze i wyzyskać w duchu uspakajającym i spokojnym i zapewnijcie swych towarzyszy, że komisja przemysłowa stara się o to usilnie, aby słusznym żądaniom w interesie spokoju społecznego stało się ile tylko możności zadość, i że mamy szczerą chęć wejścia na pokojową drogę ustawodawstwa, aby smutne i pożałowania godne stosunki, które tutaj tylekrotnie podniesiono, zostały skutecznie usunięte i aby im zaradzono. Mam nadzieję, że rozprawy nasze przyczynią się do złagodzenia niejednego gorzkiego cierpienia.

Do podziękowania tego dołączam jednak oraz życzenie, aby ankieta mogła się przyczynić do tego iżby stosunek pomiędzy robotnikami z jednej a pracodawcami z drugiej strony stał się pomyślniejszym.

Koniec dzisiejszego posiedzenia i ankiety jest może w ogóle także zamknięciem posiedzeń parlamentu w tym gmachu, jest bowiem możliwem, że gdy na najbliższą sesję Rady państwa zjadą się posłowie do Wiednia, już nie będzie śladu tej budy drewnianej, ale nowy gmach zastaną.

Pragnę, aby dzisiejsze ostatnie posiedzenie i ta ankieta, którą zarazem zamykam, były dla nowego gmachu podstawą do świadomej celu i czynnej akcji w duchu zapewnienia pokoju społecznego ku dobru ludów Austrji."

Stan Czernyszewskiego.

Korespondent „W. Słowa" (nr. 56) podaje na podstawie własnych doświadczeń, o stanie **Czernyszewskiego**, sławnego rosyjskiego socjalisty, następujące szczegóły:

„Przebywa Czernyszewski w mieście Wilujsku, Jakutskiego kraju, w osobno urządz nym areszcie, strzeżony przez żandarma i kilku kozaków. W dzień Cz.-mu wolno spacerować po mieście i bywać u mieszkańców, lecz nocować obowiązany jest w areszcie, szczelnie zamkniętym i pilnie strzeżonym przez kozaków i żandarma. Strażnicy opowiadają, że Cz. trochu dziwak; tak nie wstaje on z łóżka do tej pory, dopóki mu żandarm nie powie, że już 12. godzina, czas wstawać; wstanąwszy, Cz. ubiera swój wieczny szlafrok i opasuje się tak: przywiązuje jeden koniec pasa do klamki u drzwi, a drugi bierze do ręki i zaczyna się kręcić, aż przyjdzie do klamki, wówczas odwiązuje pas i związuje końce... Na spacerze bierze z drogi kamyki, rzuca je przez głowę, a na drugi dzień szuka tych kamyków. Pewnego razu szedł on ze swym strażnikiem, żandarmem; Cz. podjął z ziemi jakiegoś chrząszcza; zaczęli rozprawiać z żandarmem; w tem Cz. westchnął, zatrzymał się i z żalem zaczął mówić o tem, że chrząszcz nie wróci się już na swe pierwotne miejsce i że koniecznie trzeba go odnieść napowrót; wrócili się i położyli, skąd wzięli. W lecie Cz. często zatrzymuje się koło potoku, zrobi małą groblę i gotów na tem miejscu siedzieć cały dzień, jeśli by za nim nie przyszli strażnicy. — Cz. bardzo mało je i w ogóle szczególnie jest wstrzemięźliwym w życiu. Pewnego razu wyszedł mu tytoń niższego gatunku. Cz. udał się do swego znajomego do miasta pożyczyć tytoniu; znajomy ofiarował mu wyśmienity tytoń i cygara Cz. poszedł do swego więzienia, wziął stamtąd dwa pudełeczka wybornego tytoniu jeszcze nie-poczęte i leżące już od kilku lat, tytoniem tym potraktował swego znajomego i objaśnił, iż nie pali takiego tytoniu dla tego, że się boi większych rozchodów. — Cz. bardzo dużo czyta; posiada w więzieniu wyborną naukową i dziennikarską bibliotekę; bardzo dużo pisze, lecz napisane pali i pali dlatego, że nigdzie nie pozwalają posyłać napisanego. Obecnie wolno mu czytać i dzienniki rosyjskie. Samo przez się rozumie się, że listy i nawet gazety przechodzą przez jakutską, bardzo ograniczoną, cezurę. — Wszyscy strażnicy odnoszą się do Czernyszewskiego z najgłębszym szacunkiem. Jeden ze strażników, żandarm, przebywszy w Wilujsku swój roczny termin, nie życzył sobie udać się do kopalń złota i wyprosił się u swych przełożonych jeszcze za rok jako strażnik koło Czernyszewskiogo, o celu wyuczenia się doskonale czytać i pisać i w ogóle w celu „nauczenia się wielu rzeczy od mądrego i uczciwego człowieka," jak powiadał żandarm." Korespondent dodaje, że Czernyszewskiego nie słusznie trzymają w więzieniu i w jednem i tem samem mieście, gdyż podług prawa o przesiedlaniu się jemu wolno mieszkać w całym jakutskim kraju, jeśli już nie w całej Syberji...

My ze swej strony przypomnimy naszym czytelnikom, że Czernyszewski został aresztowany, jako podejrzany o uczestnictwo w polskim powstaniu, jeszcze w 1862 r. i chociaż mu nic nie udowodniono, jednak więziony jest przez 22 lat! Kto to też odpowie, wobec ludzkości, za powolne konanie tego ogromnego literackiego talentu: krwiożerczość despotyzmu, czy obojętność publiczności?? Czy możliwem jest coś podobnego w cywilizowanym świecie?... Zresztą, w rosyjskiem dziennikarstwie odzywały się głosy o amnestji Czernyszewskiego, i jego przedstawiciele na międzynarodowym literackim kongresie we Wiedniu, w 1881 r., **publicznie** się za nią oświadczyli, gdy tymczasem p. Wacław **Szymanowski** w imieniu swojem i swoich „ziomków i członków literackiego kongresu z Królestwa Polskiego" oświadczyli publicznie, że, nie mając prawa (?!), ani debatować ani głosować nie będą nad wnioskiem Franciszka Ratisbona o wystosowaniu ze strony kongresu, prośby do cara o amnestję Czernyszewskiego! Tak postąpili sobie wówczas polscy literaci z Kongresówki wobec człowieka, który zapewne pragnął szczęścia dla narodu polskiego... I wierz-że teraz w szczerość sympatyj tych i im podobnych panów nawet do takiego polskiego powstania, jakiem ono było w 1863 r.! Zresztą, nie o wiele więcej godności okazał w tym względzie cały wiedeński literacki kongres, który przeszedł nad wnioskiem Ratisbona do porządku dziennego...

Z Izby sądowej.

Po ośmiodniowej rozprawie w procesie 26 socjalistów i wobec zgromadzonej publiczności składającej się przeważnie z robotników, przewodniczący radca Białokórski ogłosił d. 10. maja następujący wyrok:

Uwalnia się Michała Drabika, Jana Kozakiewicza, Tychowskiego i Zygmunta Sidorowicza od oskarzenia o występek z §. 305. u. k. (poniżanie pojęć prawnych o własności.).

Uwalnia się Karola Abrysowskiego (czeladnik szewski) i Fryderyka Kahofera (kandydat seminarjum), od oskarzenia o występek z §§. 285, 286, i 287, u. k. jakoby przezto popełniony, iż byli członkami tajnego stowarzyszenia o celach socjalistycznych.

Uwalnia się Jana Wojciechowskiego (czeladnik szewski) od oskarzenia o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 98 u. k. jakoby przez to popełnioną, iż usiłował listami pisanemi do Karola Kisielki i F. Borkowskiego wymusić pewne kwoty pieniężne.

Natomiast uznaje się winnymi: Drabika, Kozakiewicza, Tychowskiego, Sidorowicza, Ludwika i Michała Sosnowskich, Jana Hebaka, Apol. Kozaczka i Józefa Grenika, jako sprawców występku przeciwko porządkowi i spokojowi publicznemu z §§. 285, 286 i 287 u. k. przez to popełnionego, że jako tutejszokrajowcy usilowali nakłonić i faktycznie nakłonili innych do uczestniczenia w tajnem stowarzyszeniu czy to pod nazwą komitetu, czy kółka lub gminy socjalistycznej, na zewnątrz się ujawniającem, o celach, objętych programem socjalistów galicyjskich z d. 2. stycznia 1881.

Nadto uznaje się winnymi: Michała Hebaka, Józefa Kozaczka, Jana Hubera, Karola Koniecznego, Dymitra Klimowicza, Leona Bratro, Jana Kuźmicza, Adama Krajewskiego, Gustawa Gruszeckiego, Romana Hapija, Wojciechowskiego, Kopińskiego, Strońskiego, występku z powołanych wyżej paragrafów przez to popełnionego, że byli członkami wyżej określonego stowarzyszenia.

Uznaje się winnymi dalej Drabika, Ludwika Sosnowskiego, Jana Kozakiewicza, Apolinarego Kozaczka, występku przeciw ustawie prasowej, popełnionego przez rozszerzanie pism treści socjalistycznej; wreszcie

Michała Drabika i Ludwika Sosnowskiego, przekroczenia §§. 2, 8 i 31 patentu o noszeniu broni, popełnionego przez przechowywanie kul eksplodujących.

Za te czyny zasądza się:

Michała Drabika na 8-miesięczny ścisły areszt i zapłacenie 100 złr. kary, względnie 20 dni aresztu.

Jana Kozakiewicza na 8-miesięczny areszt ścisły i 50 złr. kary względnie 10 dni aresztu.

Kazimierza Tychowskiego na 6 miesięcy ścisłego aresztu.

Zygmunta Sidorowicza na 4-miesięczny ścisły areszt.

Ludwika Sosnowskiego na 3 miesiące ścisłego aresztu i 30 złr. kary.

Michała Sosnowskiego na dwa miesiące ścisłego aresztu.

Jana Hebaka na 2-miesięczny ścisły areszt.

Apolinarego Kozaczka na 6-miesięczny ścisły areszt i 30 złr. kary.

Jana Wojciechowskiego i Józefa Grenika na 3 miesiące scisłego aresztu.

Michała Hebaka na 1 miesiąc ścisłego aresztu. Józefa Kozaczka na 14 dni, Jana Hubera na 7 dni aresztu.

Michała Zuchajewicza, Karola Koniecznego, Dymitra Klimowicza i Józefa Sapera na 10 dni aresztu zaostrzonego dwoma postami.

Ant. Kopińskiego na 3 dni aresztu.

Leona Bratro, Adama Krajewskiego, Jana Strońskiego na 7 dni aresztu.

Gustawa Gruszeckiego, Romana Hapija na 14 dni aresztu, wreszcie Jana Kuźmicza na 5 tygodni aresztu.

Koszta u wszystkich podsądnych uznaje się za nieściągalne.

Druki, manuskrypta i kule eksplodujące będą zniszczone.

Ponieważ trybunał, jak to w powodach wyroku wymieniono, nie nabrał właściwie przekonania kim jest Zygmunt Sidorowicz, osądził go jako tutejszokrajowca.

Kozakiewicz, Drabik, Sosnowscy, Tychowski, Wojciechowski, A. Kozaczek i Grenik deklarowali odwołanie od wymiaru kary, zgłaszając się do natychmiastowego odsiedzenia,

---

* **W procesie socjalistycznym** w Krakowie, zapadł wyrok następujący: Pilarski Jacek, Stanisław Polanek, Ludwik Grudziński, Mieczysław Mańkowski i Karol Franciszek Kepelman uznani zostali winnymi występku z §§. 285—287 (tajne stowarzyszenia) i skazani: Pilarski na 3 miesiące ścisłego aresztu, Polanek 2 miesiące, Grudziński 14 dni, Mańkowski 1 miesiąc, Kepelman 1 miesiąc i wydalenie z krajów monarchii austrjackiej jako obcokrajowiec; Piotr Piechota zaś uwolniony został od oskarzenia w kierunku §. 285, a uznany winnym

przekroczenia ustawy prasowej §. 24 i skazany na 10 dni aresztu lub 50 złr. kary.

— Dnia 24. maja doręczył sąd karny trzeciej serji obwinionym o socjalizm w Krakowie akt oskarzenia a mianowicie:

1) Janowi Schmidhausenowi, lat 26, fotografowi; 2) Adamowi Maurizio, lat 20, subjektowi księgarskiemu; 3) Tomaszowi Wesołowskiemu, lat 29, czeladnikowi stolarskiemu z Rybny; 4) Walerji Wierzbickiej, 38 lat liczącej, właścicielce realności; 5) Józefowi Łuszczkiewiczowi, lat 20, medykowi; 6) Wandzie Wasilewskiej, lat 23, córce kancelisty sądowego z Wadowic; 7) Marji Wojciechowskiej, lat 26, dzierżawczyni dóbr Chocznia; 8) Kaźmierzowi Janowiczowi, lat 28, słuchaczowi medycyny z Kamieńca podolskiego; 9) Wandzie Cezarynie Wojnarowskiej, lat 24, studentce uniwersytetu petersburskiego; 10) Marji Przygockiej, lat 23, z Olkusza pochodzącej. Oskarzenie opiewa o socjalizm, w szczególności co do pierwszych siedmiu obwinionych z §§. 285 i 287 k. k., co do ostatnich trzech jako nie austrjackich poddanych z §. 293 kod. kar. Wszystkim obwinionym zarzuca prokuratorja państwa utworzenie tajnego koła socjalistycznego w Krakowie i zbieranie członków do tegoż koła.

PRZEGLĄD.

— Zasługi Sejmu ubiegłego. Powszechne przekonanie, iż sejm w ubiegłem sześcioleciu niczem dodatniem krajowi się nie przysłużył potwierdzili i czterej posłowie z miasta Lwowa, sprawozdaniami z czynności swoich przed wyborcami.— Podnoszono wprawdzie wrzekome zasługi sejmu w tem, iż komunikacje ulepszone, dochody z myt drogowych znacznie się podniosły, co niby ma być dowodem większego ruchu handlowego, że fundusze stypendyjne wzrosły kolosalnie—wreszcie podniesiono, że zdziałano wiele dla krajowego przemysłu i handlu i wzorową administrację krajową, która budzi u ogółu zaufanie i oszczędność na... oświatę.

Co do tych zasług ubiegłego sześcioletniego sejmu, musimy z naszej strony zrobić na tem miejscu pokrótce parę uwag, ponieważ jako robotnikom, jako ludziom pracy, przemoc i siła odmawia prawa głosu tam gdzie go każdy obywatel kraju zarówno mieć powinien.

Co do doskonałości dróg krajowych to najlepszem świadectwem są ze wszech stron podnoszone na każdą wiosnę i jesień skargi na topiele i bagna, które mają te drogi reprezentować. A że dochody z myt drogowych się podwyższyły, to stało się to drogą zupełnie naturalną, przez tworzenie co roku nowych rogatek i podwyższenie płaconych na nich należytości. Poseł wypowiadający tę zasługę sejmu, przebywający po większej części po za granicami kraju, niemiał zapewne sposobności przekonać się jak to nasz przemysł i handel postąpił, ale w kierunku upadku.. Fundusze stypendyjne zaś podniosły się przeniesieniem własności krajowej z mniej potrzebnej rubryki i szczególnie ofiarnością prywatną, co przecież sejmu zasługą nie jest.

Doprawdy, gdyby rzecz nie była nader smutną, uśmiechnąć się trzeba było słysząc wypowiedziane zdanie iż „sejm dla krajowego przemysłu i handlu zdziałał wiele"! — co w tem polega, iż dano drobne zapomogi kilku tkaczom, przedsiębiorcom naftowych kopalń, i — spółce handlu skór, które sprowadzane bywają z zagranicy. Czy tylko taką działalność obrał sejm w celu podniesienia krajowego przemysłu i handlu?! — Czyż może sejm wskazać bodaj na jedną spółkę w tych gałęziach zawiązaną i wprowadzoną w życie za swoją, względnie za inicjatywą podwładnych sobie władz autonomicznych? - Nie! stanowczo twierdzimy, iż w kierunku rzeczywistego podniesienia naszego przemysłu i handlu — nic nie uczyniono. —

Na podstawie sprawozdań poselskich, konstatujemy również, iż przekonania nasze co do szerzenia oświaty są słuszne i prawdziwe. Oto sejm przystąpił do oszczędności, począwszy od... oświaty, obcinając o 22 tysięcy budżet szkolny. Oświata to największy wróg dla klas uprzywilejowanych!— To też o ile możności starają się one na jej szkodę pracować — lub na swoją korzyść nakręcać. — Ale próżne i chwilowe to tylko zapory!—Oświata ani na Sybirze nie zamarznie — ani w lochach więziennych nie zginie — ani wyszydzaniem i wykręcaniem prawdy zaćmioną nie będzie! — Ale gdy narodom oczy przemyje — poznają one swoje stanowisko i prawa. — I najlepsza nagromadzona broń na nic się nie przyda — ponieważ obsługi do niej nie będzie. Lepiej więc ukorzyć się przed prawem natury — i wymierzyć każdemu co mu się należy — a czem wcześniej robota ta podjętą została, tem korzystniej ona dla wszystkich wypadnie!

— W wiedeńskiej Radzie państwa w czasie ostatniej dyskusji nad nowellą szkolną, deputowany Beer, dla wykazania potrzeby pozostawienia bez zmiany obowiązującej obecnie ustawy szkolnej, przytoczył mnóstwo danych statystycznych i głębokich spostrzeżeń nad szkolnictwem austrjackiem. W zwierciedle cyfr ukazała się w całej nagości umysłowa nędza Galicji w zestawieniu mianowicie z Czechami. Z 5,700.000 mieszkańców Czech, 4,300.000 umie czytać i pisać, 251.000 umie czytać, a 1,200.000 nie umie ani czytać, ani pisać. Natomiast w Galicji, z 5,900.000 mieszkańców, umie czytać i pisać zaledwie 676.000, tylko czytać umie 448.000, a 4,800.000 nie umie zupełnie ani pisać, ani czytać!

— Schultze-Delitsch organizator ludowego kredytu, twórca towarzystw zaliczkowych w Niemczech, umarł d. 29. kwietnia w Poczdamie przeżywszy lat 75.

Schultze-Delitsch urodził się w r. 1808 w Delitsch, miasteczku saskiem, ukończył prawa i pracował w rodzinnem swojem mieście jako asesor, gdy nastąpił rok 1848, który powołał go jako posła do pruskiego zgromadzenia narodowego. W zgromadzeniu należał on do większości, która oświadczyła się przeciw podatkom, za co został przeniesiony do prowincyj wschodnich. Porzucił urząd z tego powodu, i w r. 1850 założył na wzór angielski w Delitsch pierwsze stowarzyszenie z nieograniczoną poręką. Z początku Delitsch miał do walczenia z olbrzymiemi trudnościami, były to bowiem czasy, kiedy policja w każdem stowarzyszeniu wietrzyła cele polityczne. Z rejencją obecnego cesarza Wilhelma nastąpiła nowa era, a od kongresu niemieckich ekonomistów w r. 1858 zyskał Schultze olbrzymie poparcie, i towarzystwa zaliczkowe stały się w Niemczech potęgą pierwszorzędną. Ale pomylił się Schultze-Delitsch sądząc, że towarzystwami rozwiąże kwestję socjalną. Towarzystwa tego rodzaju okazały się nader korzystnemi dla drobnych przemysłowców, ale nie dla robotników, których kasy zaliczkowe zachęcają tylko do niepotrzebnych wydatków, robotnik bowiem nie może używać kredytu na przedsiębiorstwa, tylko na zaspokojenie najpierwszych potrzeb życia. Pożyczone przez niego pieniądze nie przynoszą mu procentu, owszem on tylko procent opłaca. To też tłumaczy, dlaczego klasa robotnicza coraz to bardziej odsunęła się od Schultze-Delitscha, a obecnie teorja jego między tą klasą prawie zupełnie powagę straciła.

— Francuzka rada ministrów przyjęła projekt ustawy o uregulowaniu stowarzyszeń rękodzielniczych. Donoszą także, iż rząd zawarł już umowy z przedsiębiorstwami o budowę tanich pomieszkań dla robotników.

— Z Petersburga donoszą, że pewien włościanin z powiatu Basułukskiego umiejący czytać kupił sobie w Moskwie kalendarz Gamka i odczytywał z niego swoim sąsiadom artykuły o nędzy chłopskiej i reformach podatkowych, z których powoli mieszkańcy pięciu wsi wywnioskowali, że rząd darował im wszystkie podatki. Urzędnicy podatkowi zostali skutkiem tego wypędzeni, a mieszkańcy wiosek opierały się miejscowej władzy. Kilkunastu włościan aresztowano.

— W Bułgarji okazały się proklamacji treści rewolucyjnej, wzywające Bułgarów do powstania przeciw istniejącemu porządkowi.

— Ciekawą fabryczną statystykę w Ameryce podaje „Zukunft". Podajemy wysokość pojedynczych rozdziałów w talarach.

	Kapitał obrotowy	Cena surowego materjału	Cena wytworzonych towarów	Wypłacono robotnikom	Dochód kapitalistów
W 1943 fabrykach gospodarskich przyrządów .	62,109.668	31.531	68,640.486	15,359.610	53,249.345
W 1959 fabrykach szewskiego przemysłu . .	42,994.029	102,442.442	166,050.354	42,001.438	21,606,474
W fabrykach cegły i glinianych rur	28,673.616	9,728 634	32,833,587	13,444 532	9,660.421
W fabrykach broni . . .	8,313.289	1,781.316	5,618.636	2,569.089	1,268.231
Przy stolarskich robotach .	181,186.122	146,155.385	233,367.728	31,845.974	55,366.370
W 692 fabrykach papieru .		33,931.297	55,108.914	8,524.855	12,753.763
				113,745.428	153,904.604

Wynika więc ztąd, że w amerykańskich fabrykach robotnicy dostają za swą pracę rocznie 113,745.428 talarów, podczas gdy kapitaliści odciągają sobie bez żadnej pracy czystego zysku 153,904 604 talarów. Wartość robotniczej pracy dostaniemy odciągnąwszy cenę surowego materjału od ceny wytworzonych towarów co uczyni 267,650.042 talarów. I tę to właśnie sumę powinni byli otrzymać robotnicy za swą pracę.

Kronika ruchu robotniczego.

— W Bernie morawskim zgromadzenie ludowe zwołane przez stowarzyszenie robotników rozbierało przedłożenie komisji przemysłowej co do ograniczenia czasu pracy. Komisarz rządowy nie pozwolił omawiać noweli szkolnej. Zgromadzenie postanowiło wyrazić w memorjale ubolewanie, że nie powołano robotników z Berna do ankiety. Nadto powtórzono w memorjale żądania berneńskich robotników co do wykluczenia dzieci z fabryk, ograniczenia pracy kobiet i nieletnich robotników i zniżenia czasu pracy na 60 godzin tygodniowo.

— W Bernie w kilku fabrykach oddalono od pracy wszystkie dzieci niżej lat 14, a od tych, które fizycznie nie są dostatecznie rozwinięte, zażądano poświadczenia, że ukończyły rok 14. W jednej zaś z fabryk zastanowiono robotę nocną.

— W Pradze w restauracji pod „Kotwicą" na przedmieściu Ziskov odkryła policja tajne Zgromadzenie socjalistów — aresztowano kilku uczestników, a mianowicie mechaników Lasztowska, Czerny i Zatecky, stolarza Nitscha i malarza Morawetz, znaleziono przy nich broń, amunicję i pisma socjalistyczne.

— W Budapeszcie d. 8. maja odbyło się Zgromadzenie robotników piekarskich na którem uchwalono: Zmniejszenie godzin roboczych, podwyższenie płacy tygodniowej, polepszenie wiktu i schludniejsze mieszkania, gdyż dotychczas robotnicy piekarscy bez odpoczynku pracowali 20 godzin a pp. majstrowie przeznaczali robotnikom na odpoczynek brudne i wilgotne piwnice.

— Bezrobocie w Żyrardowie. Dzienniki warszaw. zamieszczają opis zajścia, jakie miało miejsce w fabryce żyrardowskiej, o kilka mil pod Warszawą: „Przed kilkoma tygodniami zarząd żyrardowskiej fabryki płócienek wprowadził do robót nowy gatunek przędzy. Ma być ona, jak twierdzi zarząd fabryki, łatwiejszą i odpowiedniejszą. Robotnicom, którym do roboty przędzę tę dano, zapowiedziano, iż zapłata ich od tej roboty zniżoną zostanie o pół kop. lub o 1 kop. na motku. Cała oszczędność z tego zmniejszenia płacy dla fabryki, kolosalny mającej obrót, wyniosłaby 10 do 12 rs. dziennie, ale dla robotnic stanowiła różnicę tygo-

dniowo najmniej jednego rubla, co wobec stosunków miejscowych znacznym dla nich było uszczerbkiem. Bezrobocie to da się porównać z największem, gdyż w Żyrardowie pracuje około 8.000 robotników i robotnic. Dotkniętych tem zmniejszeniem było około 60 robotnic. Zaprzestały one pracować. Po jakimś czasie wskutek braku gotowych szpulek przędzy, zaczęto niedostawać roboty w innych działach fabryki. Robotnicy dopominali się o robotę łagodnie, gdy to niepomogło wystąpili już w liczbie około 200, odmawiając pracy i żądając lepszych warunków pod względem płacy i zniesienia rozmaitych kar. Żądanie ich nie odniosło skutku, a odmowa wywołała większe niezadowolenie. Opuszczający fabrykę gromadzili się na ulicach i rynku; patrole krążyły po osadzie, rozpędzając tłumy. W przeciągu dnia aresztowano 10ciu robotników. Robotnicy, prócz tego, iż pracy odmawiali, zachowywali się spokojnie i żadnego ekscesu się nie dopuszczali. Wieczorem tłum ludzi zgromadził się około aresztu gminnego, z żądaniem wypuszczenia aresztowanych a otrzymawszy odmowną odpowiedź, począł ciskać kamieniami. Wówczas dowodzący podoficer kazał strzelać ostremi ładunkami do tłumu, gdzie kilku zabito i kilku raniono.

— W Berlinie odbyło się Zgromadzenie kilku tysięcy robotników, na którem jednomyślnie oświadczono się przeciw projektowi prawa o ubezpieczeniu robotników na przypadek choroby.—Również odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich w liczbie 4.000 i postanowiło urządzić bezrobocie, jeżeli majstrowie za 10-godzinną pracę dzienną nie wymierzą zapłatę w kwocie 4 marek dziennie. — Robotnicy murarscy na swem zgromadzeniu powzięli podobną rezolucję.

— Ameryka. W Filadelfii w 10 fabrykach robót bawełnianych robotnicy zaprzestali pracy, żądając podwyższenia płacy. Liczba strejkujących sięga do 10.000 osób.— W Cincinati O. w fabryce cygar podwyższono robotnikom płacę o 1 dolara na 1000 cygar.— W Springfeld Ill w fabryce walcowni żelaza zastrejkowali robotnicy. — W Chicago strejkują murarze, żądając 4 dolary dziennej płacy. — W Nowym Yorku podwyższono strejkującym cieślom płacę na $3^1/_2$ dolara dziennie. — Robotnicy szewscy zamierzają przeprowadzić ośmgodzinną pracę dziennie, a w sobotę robota trwać ma tylko do południa. — W Pand Handle zastrejkowało około 300 pasterzy stepowego bydła, żądając podwyżki miesięcznej pensji z 35 na 50 dolarów. Są oni uzbrojeni w broń palną i grożą każdemu śmiercią, którzyby taniej pasterstwo podjął. Właściciele bydła nie chcą się poddać, zażądali pomocy wojskowej.

— Zgromadzenie robotników irlandzkich uchwaliło w urodziny królowej Wiktorji publicznie spalić jej portret.

RÓŻNOŚCI.

— **Poprzedni** numer „Pracy“ (7) został przez c. k. prokuratorję skonfiskowany, a mianowicie za artykuł pod napisem „Kraków d. 10. kwietnia.“ Powody jakie redakcja otrzymała są następujące: „W inkryminowanym artykule usiłuje autor wzbudzić wzgardę i nienawiść przeciw władzom pod względem ich urzędowania, w czem zawarte są znamiona występku z parag. 300 u. k.“

— **Zgromadzenie** robotników stolarskich we Lwowie. Dnia 6. maja b. r. odbyło się w lokalnościach „Gwiazdy“ walne zgromadzenie robotników (czeladników) stolarskich, na którem założono „Towarzystwo wzajemnej pomocy stolarskich robotników“ przez przyjęcie statutu, opiewającego na niesienie pomocy w razie słabości członka, wspieranie go w stanie niezdolnym do roboty, wspieranie po jego śmierci żony i dzieci, zajęcie się pogrzebem członka, utrzymywanie biblioteki, urządzanie odczytów itp. Rzeczywistymi członkami towarzystwa mogą być tylko robotnicy; majstrowie zaś mogą być tylko wspierającymi członkami, bez prawa głosowania i należenia do wydziału.

Po towarzystwie drukarskiem, jest to we Lwowie drugie dopiero fachowe stowarzyszenie robotników, a konieczną jest rzeczą, ażeby podobne fachowe stowarzyszenia założone były i w innych gałęziach pracy, gdyż wtedy dopiero może się nieco poprawić położenie robotników. Jak widzimy robotnicy zaczynają na serjo myśleć o swojem położeniu; wspomniane stowarzyszenie, to pierwszy krok samodzielny — pierwszy objaw samopomocy stanu czwartego. Cechowe prawa, krępujące dotychczas wszelką działalność klasy pracującej, wobec nowych prądów społecznych, jako zużyte i przestarzałe upadają. Mamy nadzieję, że za przykładem stolarzy pospieszą robotnicy innych zawodów. Nowe stowarzyszenie witamy szczerem życzeniem powodzenia na drodze samopomocy.

— **Piętnastoletni jubileusz** stow. ręk. „Gwiazda“ obchodzono d. 3. maja, zagaił przemówieniem wstępnem prezes p. Głodziński w którem przedstawił kilka dat statystycznych, odnoszących się do dziejów rozwoju tego stowarzyszenia następującemi sumami: Fundusz „Gwiazdy“: Przychód 51.867 zł. 90 ct., rozchód 73.408 zł. 12 ct. (wraz z budową dużej sali). Pensje nauczycieli 5.907 zł. Fundusz inwalidów: przychód: 35.107 zł. 64 ct., z tego pobierało miesięczną pensję 23 inwalidów, 35 wdów i 28 sierót, razem 21.320 zł.— Fundusz szpitalny: przychód 42.476 zł. 41 ct., z tego wypłacono domową zapomogę i koszta szpitalne 33.776 zł 96 ct., koszta pogrzebu 163 członków i 85 żon tychże 5.549 zł. — Następnie p. Cichocki odczytał napisany przez p. Koleżaka szkic dziejów towarzystw rzemieślniczych wszelkich kategoryj. Deklamacje pięknego wiersza okolicznościowego p. Platona Kosteckiego i dzielnie wykonany chór męski przyczyniły się nie mało do upiększenia całości obchodu. Podnieść także musimy szczególnie piękny śpiew solowy p. Borkowskiego, obdarzonego głosem pełnym i niezwykle dźwięcznym. Uroczysty obchód w „Gwieździe“ zakończył p. Sawczyński stosownem przemówieniem, w którem wzywał klasę robotniczą do solidarności, jak również do oświaty, uważając ją za najprostszą drogę do wolności.

— **Wydalenie.** P. Edward Przewóski dziennikarz, współpracownik *Kur. lwow.*, rodem z Królestwa, otrzymał w drodze administracyjnej nakaz wydalenia się po za granice Austrji.

— **Szkoła rzemiosł w Warszawie.** „Kur. warsz.“ podaje niektóre szczegóły o założonej za inicjatywą dr. L. Natansona szkole rzemiosł, która w dwojaki sposób kształci swych wychowańców. Szkoła ta daje przez ciąg kilku lat średnie naukowe wykształcenie, najbardziej odpowiednie dla rzemieślnika, tj. w zakresie kursu 3-klasowych szkół miejskich, z uwzględnieniem specjalnych wymagań wykształcenia technicznego, a mianowicie z rozszerzeniem wykładu nauk przyrodniczych, geometrji i rysunków; w warsztatach zaś prowadzi się systematyczna i praktyczna nauka rzemiosł (stolarstwa, szewstwa i ślusarstwa z toczeniem i kuciem z ognia), mająca na celu gruntowne wykształcenie uczniów w czynnościach zasadniczych danego fachu i w umiejętności wykonania każdej z głównych robót z należytem zrozumieniem rzeczy i dokładnością. Dla nadania jak największej praktyczności wykształceniu uczniów, zwierzchni kierunek nad robotami dokonywanemi w warsztatach szkoły powierzony został znanym specjalistom, którzy nadto po ukończeniu szkoły przyjmują uczniów do swych warsztatów, dla ostatecznego zaznajomienia ich z tem, co w warsztacie szkolnym nie jest dostępne. Przedewszystkiem należałoby powiększyć jej zbiory dostateczną liczbą okazów sztuki rękodzielniczej, a księgozbiór działami specjalnemi; pod tym względem cierpi ona wielki niedostatek. Wpis 50 rub. na rok od uczniów ślusarstwa i stolarstwa, a 35 rs. od kandydatów na szewców, to cena dla biedniejszych klas zupełnie niedostępna. To też wysokość wpisowego nawet przy dostatecznej ilości miejsca stanowić będzie zawsze dla klas niezamożnych mur nieprzeparty, dzielący je od oświaty.

Sprawy drukarskie.

— **Sprawozdanie** z posiedzenia zarządu Tow. druk. „Ognisko“ odbyło się d. 8. maja. Przewodniczy p. Jan Wartyński obecnych 9 członków zarządu. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, uchwalono przedłużyć udzielanie zapomogi dla bezkondycjonujących członków z 5 tygod. na 10 tygod. a udzielaną ma być po pierwszem tygodniu faktycznego wystąpienia z kondycji (obecnie zapomoga wypłacaną będzie przez 10 tygodni i wynosić ma ona po 4 złr. tygodniowo.) — Wniosek o zaprowadzenie oszczędności odroczono do następnego posiedzenia. — Na oświatę ludową uchwalono wyasygnować 4 zł. — W końcu załatwiono kilka pomniejszych spraw administracyjnych.

— **Sprawozdanie** z posiedzenia wydziału wzaj. pom. druk. lwow. odbytego d. 11. maja. Przewod. p. Wł. Weber. Obecnych na posiedzeniu 13 członków. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z ostat. posiedzenia podanie p. Biernackiego o udzielenie zapomogi 6tygodniowej w celu poratowania zdrowia wydział bez dyskusji uwzględnił.—Wniosek zarządu ażeby wycofać 500 zł. z wypożyczonej kwoty związk. drukarni po wyczerpującej dyskusji w której zabierali głos pp. Bukasiewicz, Wallek, Drewniewski, Bernacki, Szuster, Płażejewicz, Laskowski, Niedopad, wydział wniosek zarządu nie zatwierdził.— Podanie p. Prebendowskiego o przyjęcie wydział nie uwzględnił. — Przyjęto do Tow. p. Jana Burgera.

Towarzysze-robotnicy! Niezapominajcie o uwięzionych i tychże familjach.

Nakładem redakcji „Pracy“ we Lwowie
wyszły i są do nabycia:

SKON JANA HŁASKI
zdarzenie prawdziwe
opisał
B. Cz.
Cena 5 centów.

„O PRACY“
książeczka dla robotników
Cena 8 centów.

Szan. towarzyszy i przyjaciół naszych zawiadamia się, by z wszelkiemi sprawami w zakres wydawnictwa wchodzącemi udawać się wprost do redaktora „Pracy“ **Józef Daniluk ul. Ormiańska l. 29.**, *gdyż za wszelkie układy z osobami nie należącemi do składu redakcyjnego, — redakcja nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.*

Z przyczyn od redakcji niezawisłych numer się opóźnił.

Z drukarni „Gaz. Nar.“

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Daniluk.